

Wsadzać za kraty konkurencję

30 września 2012

Włodzisław Ćwiąkański, brat byłego ministra sprawiedliwości w rządzie Donalda Tuska, lobbuje w Sejmie, by karać aresztem za wytwarzanie paliw alternatywnych z odpadów medycznych. Przedsiębiorcy z tej branży nie mają wątpliwości, że chodzi o wykończenie konkurencji. Zwracają uwagę, że Ćwiąkański związany jest biznesowo z lobby spalarnianym.

W Sejmie trwają prace nad nowelizacją ustawy o odpadach. Od przepisów, jakie zostaną przyjęte, zależy nie tylko bezpieczeństwo sanitarne kraju, ale także los przedsiębiorstw zajmujących się utylizacją i przetwarzaniem śmieci. Rynek odpadów w Polsce jest szacowany na ponad 5 mld zł. Niewielką część stanowią odpady medyczne. Ale i tu jest o co walczyć. Dziś szpitale płacą za odbiór odpadów ok. 250 mln zł rocznie.

Obecnie na szpitalnych odpadach zarabiają spalarnie śmieci. Wpływami nie chcą z nikim się dzielić. Dlatego proponują takie rozwiązania prawne, które zapewnią im monopol na utylizację odpadów medycznych. Stowarzyszenie Termiczne Przekształcanie Odpadów pod kierownictwem Włodzisława Ćwiąkańskiego robi wszystko, by odpady medyczne nie mogły być utylizowane w inny sposób, jak tylko poprzez spalanie. Ćwiąkański jest prezesem zarządu firmy EmiPro zajmującej się m.in. badaniem zanieczyszczeń emitowanych przez spalarnie. Jego firma obsługuje także zakłady, które spalają odpady medyczne. W opinii skierowanej do Sejmu przez stowarzyszenie (dokument podpisany przez Ćwiąkańskiego) znajduje się m.in. propozycja kary aresztu za produkcję paliw alternatywnych.

– Chodzi nam o bezpieczeństwo biologiczne i epidemiologiczne kraju – argumentuje w rozmowie z „Codzienną”. Twierdzi, że w Polsce paliwo alternatywne produkowane jest ze wszystkich rodzajów odpadów, w tym także niebezpiecznych, a właśnie do takich należą odpady medyczne.

– Odpady medyczne można unieszkodliwić, a następnie przetworzyć na paliwo – podkreśla Arkadiusz Tułeczki, wiceprzewodniczący stowarzyszenia „Bez Dioksyn” i szef firmy Serwimed. Wyjaśnia, że większość szpitalnych śmieci to opakowania po lekach i innych specyfikach, środkach opatrunkowych itd. (fragmenty tkanki ludzkiej stanowią zaledwie 2 proc. odpadów i te należałoby spalić). Pozostałe wystarczy poddać dezynfekcji termicznej, autoklawowaniu (sterylizacji pod ciśnieniem) czy działaniu mikrofal, by przestały być niebezpieczne. A jako takie mogą być przerabiane na paliwa alternatywne i spalane np. w cementowniach.

Zdaniem prof. Piotra Heczko, specjalisty w dziedzinie zakażeń z UJ, alternatywne metody utylizacji, czyli inne od spalania, są stosowane na całym świecie najpowszechniej do usuwania i niszczenia wszystkich chorobotwórczych drobnoustrojów i ich toksycznych metabolitów z zanieczyszczonych materiałów medycznych. Z opinii sporządzonej przez prof. Heczko wynika, że po sterylizacji nieinfekcyjne odpady medyczne w wielu krajach UE mogą być poddawane recyklingowi, a nawet składowaniu.

Według Tułeczkiego alternatywne wykorzystanie odpadów medycznych spowodowałoby spadek cen utylizacji. Obecnie szpitale muszą płacić za odbiór kilograma odpadów od 2,5 do nawet 5 zł.

Autor: Wojciech Kamiński

Źródło: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl